WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 132. Bochum, wtorek, 9 listopada 1897. Rok 7.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Biedni nasi wychodźcy! „Kur. Poznański“ ogłasza list pewnej polskiej dziewczyny, która udała się za zarobkiem do Alwershof p. Schöningen, pisany do jednego z księży poznańskich. Oto jego początek:

„Muszę pisać Wielebnemu Księdzu, że nas z parafii dziesięć pojechało, ale tylko połowa nas wraca do domu; połowa tu zostaje i już się nie wrócą do polskiej ziemi i nigdy się nie wrócą. Kto tu zostanie, tego dziecko polskiego języka tu nie usłyszy; dzieci polskie po polsku zapomniały. Z pięciu dziewcząt, które tu zostają, jedna wyszła za mąż i wiarę zgubiła, a drugie cztery przestały chodzić do kościoła i zmarniały...“

„Dzien. Berl.“ pisze w obec tego słusznie:

„Takich, co wyszedłszy z domu giną na obczyźnie zupełnie dla kościoła i społeczeństwa, możnaby naliczyć tysiące! tysiące dziewcząt i mężczyzn! Są to ludzie, którzy porzuciwszy strony rodzinne i osiedliwszy się pomiędzy obcymi, nie utrzymują żadnych związków z krajem, a na obczyźnie nie łączą się z rodakami, lecz żyją dla siebie, zapominając czem są i jakie obowiązki mają dla Kościoła i narodu. Książki polskiej do ręki nie biorą — nie trzymają polskiego pisma, a w towarzystwach polskich nie widać ich nigdy, przywykają coraz więcej do obcego otoczenia i obojętnieją na wszystko, co każdemu człowiekowi powinno być drogie i święte. Wobec tego powinien każdy rodak na obczyźnie, świadomy swoich obowiązków narodowych, nietylko sam pielęgnować skarby narodowe, lecz także pracować nad tem, aby obojętnych przyciągnąć do kół polskich, obudzić w nich zapomniane uczucia narodowe. Każdy z nas mógłby w tym kierunku zdziałać wiele dobrego, ale trzeba do tego dobrej woli i usilnej a gorliwej pracy.“

List pasterski

Najprzewielebniejszego księdza Arcybiskupa dr. Floryana Stablewskiego z powodu zakończenia jubileuszu św. Wojciecha.

(Ciąg dalszy.)

Oglądamy takie same widowisko z boleścią i w naszej dobie.

Nie dość nawet było Czechom związku z pogaństwem celem walki przeciw narodom, które niedawno chrześciaństwo przyjęły, albo z trudem niemałym je pielęgnowały, lecz nie cofnęli się nawet przed zbrodnią morderstwa książęcego rodu św. Wojciecha dla państwa „jednolitość“ i której bodajnie ta krew, w zaraniu dziejów przelana, z tylu walkami w życiu tego narodu nie przyniosła błogosławieństwa. Wojciech św. z głębi zbolałego serca powtórzyć mógł wtedy z Psalmistą: „Widziałem przestępne a schnąłem, że nie strzegli wyroków twoich“. Jak straszliwym bowiem i powszechnym musiał być ten powrót do barbarzyństwa, jaka zatwardziałość tego narodu, dowodem, że Wojciech święty widząc daremną swoją apostolską pracę, nie chciał być „niepożytecznym sługą“ i gdy nie mógł na biskupiej stolicy, w cichym klasztorze modlitwami swojemi i umartwieniem przybliżać pragnął dzień nawrócenia swojego narodu. Rozumiemy też, że wolał, gdy rozkaz Ojca św. ztamtąd go wyrwał, z widokiem męczeństwa iść obce nawracać ludy, aniżeli, aby się jego krwią własne zmazały owieczki. Nie chiał zaś też i dla tego pozostać w chwili nawrotu do pogańskiego życia i sojuszu z pogaństwem narodu swojego, by obecnością swoją, choć pozornie, z tem się nie jednoczyć, zgorszenia i zamętu u wiernych tem nie sprowadzać.

Jak Kościół atoli za dni naszych pod wodzą wielkiego Papieża się zbroi potężnie i gotuje do obrony wiary, a w pierwszym rzędzie wszędzie duchowieństwo gorliwe swoję pracę pasterską do potrzeb i niebezpieczeństw czasu stosuje, przy niem zaś świeccy stoją świadomi obowiązku i chwały wyznawstwa wiary, czy w Niemczech i we Włoszech, we Francyi Belgii i Hollandyi, tak podobny powiew wiosny Bożej wionął po Europie na końcu dziesiątego stulecia. Zrywały się wprawdzie od czasu wtedy jeszcze burze, jakoby ostatnie wybuchy zimy pogaństwa, ale natomiast nowe ludy kupią się pod krzyżem, z którego na nich wraz ze światłem płynie cywilizacya i zbawienie. Budzi się wszędzie życie chrześciańskie w pełni nauk i cnót, a święci torują mu drogę do najdalszych krajów wespół z cesarzami i królami, że się tu tylko wspomni wielkich Ottonów niemieckich, Bolesława Chrobrego, Stefana węgierskiego.

W tej zaś pracy przoduje zakon Benedyktynów, do którego św. Wojciech oraz brat jego Radym, czyli Gaudenty należał. Apostolstwo krzyża i utwierdzenie się społeczeństwa europejskiego w zasadach Chrystusa Pana, — oto znamię końca dziesiątego wieku.

Wojciech św. przed 9 wiekami przykładem tego, bo urzeczywistnia najdoskonalej to, za czem napróżno wzdychamy na schyłku 19 go wieku. Któż bowiem z przerażeniem i boleścią nie widzi, jak za dni naszych egoizm narodowy do najwyższego szczytu dochodzi, jak bardziej, niż kiedykolwiek wyklucza wszystkie pierwiastki i zasady, jakiemi Chrystus połączył narody wszystkie w jednę rodzinę, której jest głową?

Gdy dzisiaj się tak uwidocznia powrót do pogańskiej wyłączności, a głucha nienawiść chrześciańską rodzinę narodów coraz bardziej rozdziera, św. Wojciech zawstydza nasz wiek, bo obok tak wielkiej dla narodu swojego miłości, iż najcięższe krzywdy sobie i rodzinie wyrządzone, zachwiać jej nie zdołały, utrzymuje najścislejsze węzły miłości z innymi narodami. Przyjaźń i stosunki najbliższe Go łączą z najwybitniejszemi mężami niemieckiego i włoskiego narodu. A ileż podjął i poświęcił z miłości dla zupełnie sobie nieznanych narodów? Nie mogąc we własnej ojczyźnie dobrze czynić, „transiit bene faciendo“ przeszedł dobrze czyniąc do innych narodów rozumiejąc, że w miłości dla własnego narodu nie wolno serca zamykać i dla drugich, że z obowiązkiem miłości własnej Chrystus Pan połączył nierozdzielnie i w szerszym zakresie obowiązek miłości bliźniego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Najważniejsze zdarzenia z historyi polskiej.

1384 Jadwiga, czternastoletnia córka Ludwika, przybywa w jesieni do Krakowa.

1386 Jadwiga poślubia Jagiełłę, księcia litewskiego, na chrzcie Władysławem nazwanego. Chrześciaństwo na Litwie i stały związek Litwy z Polską są skutkami tego ślubu.

1387 Jagiełło funduje biskupstwo w Wilnie. Jadwiga Ruś przyłącza do Polski.

1899 † Jadwiga umiera dnia 17 lipca. Była to pani znakomitych cnót i dobrego serca. Klejnoty zapisuje na odnowienie akademii w Krakowie.

1400 Jagiełło odnawia akademię, odtąd jagiellońską zwaną, słynną z nauk w XV-tym wieku.

1410 Władysław Jagiełło i brat jego Witołd, książę litewski, biją pod Grunwaldem i Tannenbergiem na głowę butnych Krzyżaków. Wielkiego zwycięstwa nie umieją wyzyskać.

1413 W Horodle nad Bugiem łączą się rody polskie z litewskiemi węzłem miłości braterskiej i wspólnością klejnotów szlacheckich.

1416 Arcybiskup gnieźnieński zostaje Prymasem Polski.

1433 Jagiełło nadaje szlachcie ruskiej przywilej szlachty polskiej.

1434 † Władysław Jagiełło umiera i pozostawia dwóch małoletnich synów: Władysława i Kazimierza. Władysław panuje pod opieką biskupa Zbigniewa Oleśnickiego.

1440 Władysław powołany na tron węgierski.

1444 Władysław ginie dnia 10 listopada śmiercią bohaterską w boju przeciw Turkom pod Warną, dlatego nazwano go Warneńczykiem.

1446 Kazimierz Jagiellończyk zostaje królem polskim.

1454 Kazimierz nadaje przywileje szlachcie w Nieszawie. Rycerstwo i mieszczaństwo pruskie i pomorskie prosi króla o przyłączenie Prus i Pomorza do Polski, co Kazimierz stwierdza uroczystym aktem. Zakon wydaje wojnę, która trwa lat 13.

1466 Pokój w Toruniu kończy 13-letnią wojnę z Zakonem (dnia 19 października): Zachodnie Prusy z Malborgiem i Warmią, Pomorze, ziemia chełmińska i michałowska przechodzą w wieczyste posiadanie Polski; resztę Prus z stolicą Królewcem zatrzymuje Zakon, lecz tylko jako lenno Polski.

— Pierwsza wędrowna drukarnia w Krakowie.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Sprawa teatrów amatorskich. Z Lubawy donoszą: „Ponieważ władze policyjne nie otrzymały od wyższych władz uwiadomienia o cofnięciu tego nakazu, już przed kilku tygodniami poseł dr. Rzepnikowski postanowił sprawę tę doprowadzić do zasadniczego rozstrzygnięcia. Zameldował więc w Lubawie teatr amatorski, a na żądanie tłómaczenia ze strony burmistrza, użalił się wprost do ministra, stawiając wniosek, aby minister spowodował rejencyą kwidzyńską do zniesienia znanego rozporządzenia, na mocy którego policya żąda tłómaczenia. Na to otrzymał pan dr.

Rzepnikowski odpowiedź od naczelnego prezesa z Gdańska i zawiadomienie, datowane 18 października, że zaslane p. ministrowi zażalenie uważa za załatwione, „gdyż prezydent kwidzyński rozporządzeniem z dnia 27 września burmistrzowi w Lubawie zganił jego postępowanie i nakazał, aby w przyszłości już tego nie czynił (nachdem der Regierungs Präsident zu Marienwerder durch Verfügung vom 27 September d. Js. an den Bürgermeister Zimmer in Loebau das von Ihnen angegriffene Verlangen als nicht gerechtfertigt gerügt und angeordnet hat, ein solches in Zukunft zu unterlassen. Podp. Gossler). Pan dr. Rzeprikowski dopominał się u ministra o zniesienie ogólne rozporządzenia, do czego jako poseł był upoważniony najzupełniej; naczelny prezes, pan Gossler pominął to całkiem, a prezydent wydał specyalnie dla Lubawy cofnięcie nakazu dawniejszego.“

Z Mechowy pod Puckiem piszą „Gaz. Gdańskiej“ pomiędzy innemi co następuje:

„Bez najmniejszego powodu wystósował — już przeszło rok temu będzie — pewien urzędnik do kierownika Towarzystwa rólniczego, a naszego duszpasterza, urzędowo strasznie długie pismo, pełne zniewag, obelg i posądzeń. Na posiedzeniu przeczytano nam ten nadzwyczaj „grzeczny“ list. Między innemi zarzutami ustyszeliśmy z tej pisaniny:

1) że dzięki działalności urzędowej naszego ks. proboszcza zaostrzyły się różnice między wyznaniami i narodowościami;

2) że w tej okolicy on sam jest tylko jedynym, prawdziwym Polakiem, inni tylko sztucznie spolonizowani;

3) szkoda członków, że poszli na lep towarzystwa rólnicznego; czy prędzej, czy później przekona ich zdrowu rozum o nierozsądku i bezpożyteczności owych dążności, które tow. rólnicze pod płaszczykiem ustaw swoich osiągnąć się stara;

4) że działalność ks. proboszcza w tow. rolniczem przyczynia się do bujnego wzrostu perzu socyalistycznego;

5) że polonizuje księgi kościelne itp.

To być nie może, żeby urzędnik trzeźwy i wykształcony bez najmniejszego powodu zdolen był urzędowo księdza katolickiego nietylko jako 22-letniego kierownika naszego tow. rólniczego, lecz i jako proboszcza w urzędzie tak obrażać. A jednakowoż dosłowna to prawda, bo nie ja sam, ale przeszło 30 członków wsłuchiwało się, gdy nam ten dziwaczny list czytano.

W urzędzie znieważony ks. proboszcz posłał to pismidło urzędowe władzy biskupiej z prośbą, aby mu przez prokuratora wywalczyła zadosyćuczynienie. Władza duchowna także wyczytała grubą obelgę, obrazę, lecz odmówiła tej usługi, radząc, zażalenie zanieść do przełożonego tego urzędnika. Stało się i tak. A co ów „przełożony?“ „Nie mam,“ odpisał, „żadnego powodu wkroczyć przeciwko temu panu!“ I basta.

Pomoże dziś jeszcze Polakowi w ogóle jakie zażalenie? Wolno cię lżyć, szkalować, boś — Polak, jakoby niewolnik panów Niemców; ani pisknąć tobie głośno, bo jako Polak mógłbyś popaść w podejrzenie, żeś „burzyciel,“ „zaburzyciel,“ anarchista,“ „buntownik.“ Twojem prawem, bodaj jedynem: „bezahl verfluchter Polak“ podatki!“

Miechowo. Folwark tutejszy, który więcej jak 100 lat był w rękach niemieckich, z okazyi rozparcelowania rozkupili parafianie miejscowi.

W Rekownicy, w powiecie kościerskim, ma nowy kościół filialny, należący do Starego Grabowa, być wybudowany.

Ramsowo. Proboszcz w Ramsowie, ks. Neumann, przeniesie się w krótce na probostwo w Klebarku.

Kiszpork. W czwartek rano spłonęła z nieomal całem żniwem stodoła właściciela Szelińskiego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Jarocin. Dobra rycerskie Golina, Golinka i Stefanowo przeszło 4000 mórg obszaru w powiecie jarocińskiem przeszły wczoraj za pośrednictwem Drwęskiego i Langnera, centralnej agentury dóbr w Poznaniu, drogą kupna w ręce pp. Skrzydlewskiego z Ocieszyna i Józefa Moszczeńskiego z Jeziórek za cenę jeden milion dwakroćstotysięcy marek, a nie za pół miliona marek, jak swego czasu mylnie i zawcześnie niektóre pisma podały. Dotychczasowym właścicielem był p. rotmistrz Briesen.

Śmigel. W dniu Wszystkich Świętych, jak po wielu miejscowościach, odbyła się uroczysta procesya wśród rzęsiście oświetlonych grobów na cmentarzu tutejszym. Jak lud polski kocha i czci kapłanów, o tem przekonać się było można najlepiej przypatrując się tłumom otaczającym i modlącym się z rozrzewnieniem przy pięknie przybranej mogile zmarłego przed rokiem ś. p. ks. prob. Weichmanna. Dusza zacnego kapłana i gorącego patryoty wiele w dniu tym doznała pociechy, widząc tak ogólną wdzięczność i miłość ukochanego ludu.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

„Wasserdeutsch“ istnieje. Pisze o tem wyższy nauczyciel, p. Palleske, z Katowic.

Pan Palleske powiada, że tysiące tysięcy Niemców nie wiedzą tego jeszcze, co leży jak na dłoni, że mowa (niemiecka) którą mówią, jest nędzną mięszaniną (ein elender Mischmasch), której nie można nazwać ni niemiecką, ni francuzką — ni rybą, ni mięsem.

Niemiecki język wielkiej części ludności niemieckiej, która nie chce się ze snu przebudzić, równa się według pana P. szacie błazna, poszeszywanej z rozmaitych pstrych strzępów ku pośmiewisku rozumnych ludzi. Ach, — woła pan P. — gdybyście byli zimnego albo gorącego ducha, ale wy jesteście letni. Mówcie, gdy koniecznie chcecie, uczciwie po francuzku albo — jeszcze lepiej — mówcie uczciwie po niemiecku — ale nie używajcie do niczego niepodobnej mieszaniny. Biada narodowi, który goniąc za materyalizmem, nie widzi swego nieszczęścia w zaniedbywaniu idealnych właściwości, mianowicie języka ojczystego, który jest ostatnią i najwyższą świętością, z której utratą myśl i czucie narodu i w następstwie tego cały naród zniknąć musi.

Pan P. wylicza następnie cały szereg obcych wyrazów, znajdujących się w niemieckim języku i powiada w końcu, że pomiędzy 100 Niemcami, zawsze się znajdzie jeszcze 95, którzy w przeciągu minuty mówienia mniej więcej tuzin obcych słów wtrącają.

Otóż podobnie ma się rzecz z polskim językiem. I w tym używa niejeden niepotrzebnie obcych wyrazów. Jeżeli zaś „blatty“ twierdzą, że polska mowa, zaopatrzona w obce wyrazy, jest tylko „wasserpolską,“ to przyzna, że istnieje „wasserdeutsch,“ na co p. Palleske stawił dowody.

Orzesze. Żona kowala Laćwika była tak nieostrożną, że przy gotowaniu postawiła lampę z petrolejem na gorącą płytę pieca. W skutek tego nastąpiła eksplozya, a gorejący petrolej oblał w okamgnieniu kobietę i zapalił na niej suknie. W tym stanie wypadła na podwórze, ale nie było niestety nikogo zaraz do pomocy. Przechodzący górnicy znaleźli ją leżącą na ziemi i postarali się o pomoc, ale pomoc już była bezskuteczna.

Oldrzychów. We wtorek o godz. 2 po południu powstał ogień w stodole Jana Felbiera, który w krótkim czasie pochłonął stodołę, chlewy i szopę, oraz budynki gospodarcze i stodołę pełną zboża należącą do siodłaka Józefa Bolackiego.

Tworków. Proboszcz tutejszy ksiądz radzca Weltzel zmarł w czwartek po długich a ciężkich cierpieniach. Urodzony w roku 1817, odebrał święcenia kapłańskie w roku 1842, a proboszczem w Tworkowie został w roku 1857.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Poseł Lieber, jeden z przywódzców centrum, wygłosił na zebraniu w Akwizgranie mowę, w której zaznaczył, że ostatni jego pobyt u kanclerza, dotyczył ustawy o zniesieniu wydalania Jezuitów. Centrum wniesie znowu w parlamencie odnośny wniosek, jakkolwiek poseł Lieber wyniósł przekonanie, że rząd wniosku tego nie uwzględni.

Warszawa. „Gazeta Radomska“ chciała za przykładem gazet warszawskich podawać artykuły o sprawach bieżących, krajowych i wyciągi z gazet rosyjskich w sprawie polsko-rosyjskiej, ale cenzura miejscowa na to nie pozwoliła, ponieważ w pierwotnym programie „Gazety Radomskiej,“ zatwierdzonym przez ministra, nie przewidziano podawania takich artykułów. Piękna sztuczka cenzury!

Kolonia. Z Chin donoszą, że Chinczycy zamordowali misyonarzy w prowincyi Szantung.

Z Carogrodu donoszą, że podpisania traktatu pokojowego pomiędzy Turcyą a Grecyą można się na pewno w ciągu dwóch tygodni spodziewać.

Hiszpania. Rząd hiszpański postanowił podobno, stawić jenerała Weylera, skoro tylko przybędzie z Kuby, co z powodu uszkodzenia okrętu ma nastąpić dopiero dnia 20 bm., pod sąd wojenny.

Wiedeń. Niemiecki historyk Mommsen, liczący już lat 80, napisał list do Niemców austryackich, w którym zachęca ich do oporu przeciw rządowi i Słowianom. Nawet Bismarkowi ów list się nie podobał. Mommsen wzywa Wiedeńczyków, że są lichymi Niemcami. Na to oświadczył burmistrz wiedeński, Lueger na posiedzeniu Rady miejskiej, aby historyk niemiecki dał pokój Niemcom austryackim, gdyż oni sami zdołają się obronić a jego opieki nie potrzebują. — Ostatnie posiedzenie austryackiej izby poselskiej było znów nadzwyczaj burzliwe.

Z różnych stron.

Bochum. W przeszły piątek zabrakło znów w obwodzie górniczym rzeki Rubry 3217 wagonów do przewozu węgli, z którego też powodu w dużo kopalniach górnicy przerwać musieli pracę.

W Essen dokonał w przeszłą niedzielę ks. Biskup Sufragan dr. Fischer uroczystego aktu poświęcenia kościoła św. Engelberta.

Buer. W kopalni „Bismark“ znalazł śmierć górnik Fr. Pawlik z Middelich.

Dortmund. Tutejsi socyalni demokraci postawią na kandydata przy przyszłych wyborach dra. Lütgenau.

Hombruch. Kilku opryszków uszkodziło nagrobki na tutejszym cmentarzu i wrota cmentarne, ale spotka ich za to zasłużona kara, albowiem policya już ich wyśledziła.

Barop. W uroczystość Wszystkich Świętych poświęcił O. Korneliusz drogę krzyżową, sprawioną dla naszego kościoła. Wygłosił też O. K. kazanie niemieckie i przewodniczył pierwszej drodze krzyżowej. Kazanie niemieckie naszego duszpasterza bardzo się naszym niemieckim współwyznawcom podobało.

Królowa rumuńska, przyjmując profesorów uniwersytetu w Jassy, przemówiła do nich o wielkiem znaczeniu pieśni ludowej. Wzywała, aby w sercach młodzieży budzili zapał i miłość dla pieśni rumuńskiej. Niechże to będzie także dla nas Polaków zachętą, abyśmy pielęgnowali troskliwie pieśni ojczyste, które nie znajdują w szkołach opieki. Pieśń jest potęgą. Marsellieza, pieśń narodowa Francuzów, znaczyła tyle dla Francyi co stotysięczna armia. Niech każde dziecko polskie nauczy się śpiewać choć kilka pieśni narodowych.

Pożyteczne wiadomości.

Czy policya jest zobowiązaną udzielać wyjaśnień co do nowego miejsca zamieszkania osób, które się z miasta wyprowadziły? Sprawa ta sądownie, o ile wiemy, dotychczas jeszcze rozstrzygniętą nie została, ale rozstrzygnął ją w tych dniach naczelny prezes prowincyi nadreńskiej. Pewien kupiec tamtejszy zwrócił się do policyi miejscowej z zapytaniem, dokąd wyprowadził się jeden z dłużników jego. Policya odmówiła, twierdząc, że nie jest zobowiązaną do takich wyjaśnień. Kupiec zażalił się u landrata, — ale bez skutku, landrat przyznał policyi słuszność. Tak samo postąpił prezes rejencyi koblenckiej. Dopiero naczelny prezes prowincyi zwrócił władzom tym uwagę na to, że tak zwany urząd wywiadowczy na policyi, utrzymywany kosztem obywateli miejskich, ma też obowiązek, objaśniać ich w podobnych sprawach, mianowicie co do zmiany mieszkań. To też w kilka dni później kupiec ów otrzymał od policyi żądane wyjaśnienie.

Każdy żołnierz ma jeszcze przez rok cały po puszczeniu od wojska prawo, zgłosić się do swego feldfebla obwodowego z żądaniem, zapewnienia utrzymania (Versorgungsanspruch), jeżeli mu się podczas służby wojskowej przytrafiło jakie uszkodzenie. W tym

celu winien ze sobą przynieść zaraz dowody uszkodzenia oraz swe papiery, a feldfebel spisze zaraz protokół i poda rzecz dalej. Wszelkie późniejsze zgłaszania się o uznanie kalectwa ze strony wojska nie odnoszą żadnego skutku.

Karty zabezpeczenia na starość i niemoc, których się nie wymieni przed upływem trzeciego roku od czasu wystawienia, tracą swą wartość. Wszystkie zatem te karty, które w 1894 r. zostały wystawione, należy do 31 grudnia rb. zmienić na nowe, bez względu na to, czy są całe markami zapełnione czy nie.

Rozmaitości.

Procent od miedziaka. Obliczył ktoś, ileby przyniósł najmniejszy pieniądz, miedziak, francuzki sous 31 grudnia 1894 roku, gdyby był złożony w kasie przy narodzeniu Jezusa Chrystusa i kapitalizowany odtąd po 3 procent. Przyniosłby 160 sextylionów, 758 quintylionów, 472 quadrylionów, 218 trylionów, 528 miliardów, 223 miliony, 321 tysięcy i 324 franków i 25 centimów. Z 3-procentowej prowizyi od tej sumy każdy z 38 218 903 Francuzów, stanowiących dzisiaj ludność Francyi, mógłby mieć rentę dzienną wynoszącą 350 miliardów, 528 milionów, 502 tysiące i 510 franków i 60 centimów. Wszystko za jednego sousa.

Dzwon z IX wieku wykopano przed kilku laty we włoskiem miasteczku Canino. Archeologowie, którzy ten dzwon widzieli, przyznają mu wielką wartość, jako pierwszemu, który odkryto z tak dalekich czasów. Za staraniem Ojca św. umieszczono ów dzwon starożytny w chrześciańskim muzeum pałacu Laterańskiego.

Nabożeństwo polskie.

W **Wattenscheid,** od 13 do 15 listopada.
W **Höntrop** (O. Nazaryusz), od 16 do 18 listopada.
W **Weitmar,** od 16 do 18 listopada.

O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

Od 13 do 15 listopada w **Caternberg.**
Od 16 do 18 listopada w **Höntrop.**
Od 20 do 22 listopada w **Borbeck.**
Od 27 do 29 listopada w **Horst** (nad Ruhrą).

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Langendreer,** sposobność do spowiedzi św. 13, 14 i 15 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 4.

W **Camen,** sposobność do spowiedzi św. 16 i 17 listopada.

W **Annen,** sposobność do spowiedzi św. 20 i 21 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie $3^1/_2$.

W **Barop,** sposobność do spowiedzi świętej 27, 28 i 29 listopada. Kazanie polskie w niedzielę po południu o godzinie 4.

O. Korneliusz.

Kontrole jesienne.

Dla obwodu Wanne. Punkt zborny: sala gościnnego Doert w Wanne.

11 listopada o g. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890 i 1891.

11 listopada o g. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1892.

11 listopada o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1893.

12 listopada o g. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1894.

12 listopada o g. 10 dla piechoty prowincyonalnej, gwardyi i broni specyalnej z lat 1895, 1896, dla młodszych i wszystkich superrewidendów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili.

Dla zatrudnionych w fabryce „Westfälische Stahlwerke“ w Bärendorf. Punkt zborny w fabryce w hali IV.

11 listopada o g. 12 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890 do 1897 dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili i dla superrewidendów.

Dla gminy Carnap. Punkt zborny: gościniec Grundmanna w Carnap.

11 listopada o g. $8^1/_2$ dla wszelkiej broni z lat 1897 do 1890 włącznie i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 roku wstąpili.

Dla wszystkich gmin obwodu Barop i dla gminy Hombruch. Punkt zborny: pole obok stacyi Barop.

11 listopada o godz. 9 dla piech. prow. z lat 1892 do 1896.

11 listopada o g. $10^1/_2$ dla piech. prow. z lat 1890 i 1891, oraz dla gwardyi i broni spec. z lat 1890 do 1896.

Dla obwodu Weitmar, z wyjątkiem zatrudnionych w fabryce „Westfälische Stahlwerke“. Punkt zborny: sala wdowy Schlett w Weitmar.

11 listopada o g. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1890 do 1897 włącznie, dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili i dla superrewidendów.

Dla Annen-Wullen i Ruedinghausen. Punkt zborny: rynek w Annen.

12 listopada o godz. 9 dla piechoty prowincyonalnej z lat 1893 do 1896.

12 listopada o godz. $10^1/_2$ dla piech. prow. z lat 1890 do 1892, oraz dla gwardyi i broni spec. z lat 1890 do 1896.

Dla Loetringhausen, Holthausen (obw. Kirchhoerde), Kruckel i Kirchhoerde. Punkt zborny: plac przy gościńcu Witticha w Loettringhausen.

13 listopada o g. $9^1/_4$ dla wszelkiej broni z lat 1890 do 1896.

Dla Kirchlinde, Westwich, Merklinde, Frohlinde, Marten i Rahm. Punkt zborny: plac szkólny w Kirchlinde.

11 listopada o godz. $8^1/_2$ dla piech. prow. z lat 1893 do 1896.

11 listopada o godz. 10 dla piechoty prow. z lat 1890 do 1892, dla gwardyi i broni specyalnej z lat 1890 do 1896.

Dla Oespel i Kley. Punkt zborny: plac szkólny w Oespel.

13 listopada o godzinie 10 dla wszelkiej broni z lat 1890 do 1896.

Dla Luetgendortmund, Dellwig-Holte, Boevinghausen (obw. Luetgendortmund). Punkt zborny: Rynek w Luetgendortmund.

12 listopada o godz. $8^1/_4$ dla piech. prow. z lat 1893 do 1896.

12 listopada o godz. 10 dla piech. prow. z lat 1890 do 1892, dla gwardyi i broni spec. z lat 1890 do 1896.

Dla miasta Gelsenkirchen. Punkt zborny: sala gościnnego Baumeistra, Hermannstrasse.

13 listopada o g. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec z lat 1890 i 1891.

13 listopada o g. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec z r. 1892.

13 listopada o g. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1893.

15 listopada o g. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1894.

15 listopada o g. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1895, 1896 i dla młodszych, dla superrewidendów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili.

Dla miasta Essen. Punkt zborny: targowisko bydlęce w Essen.

12 listopada o g. 8 dla piech. prow. z r. 1892.

12 listopada o g. 10 dla piech prow. z r. 1891.

12 listopada o g. 12 dla piech. prow. z r. 1890, oraz dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1885 r. wstąpili.

13 listopada o godz. 8 dla wszelkiej broni z lat 1897, 1896 i 1895, z wyjątkiem piech. prow. z tychże lat.

13 listopada o godz. 10 dla wszelkiej broni z r. 1894, z wyjątkiem piechoty prow. z tego roku.

13 listopada o g. 12 dla wszelkiej broni z roku 1893, z wyjątkiem piech. prow. z tego roku.

19 listopada o g. 8 dla wszelkiej broni z roku 1892, z wyjątkiem piech. prow. z tego roku.

19 listopada o godz. 10 dla wszelkiej broni z r. 1891, z wyjątkiem piech. prow. z tego roku.

19 listopada o g. 12 dla wszelkiej broni z roku 1890, oraz dla tych z r. 1885, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września wstąpili, z wyjątkiem piechoty prow. z tychże lat.

Dla miasta Dortmund. Punkt zborny: podwórze komendy obwodowej przy ulicy Balkenstr. 40.

12 listopada o godz. 9 dla artyleryi pieszej i pionierów z lat 1890 do 1896.

12 listopada o godz. $10^1/_2$ dla trenów prow. z lat 1890 do 1896.

13 listopada o godz. 9 dla marynarzy i członków oddziałów sanitarnych i weterynarskich z lat 1890 do 1896, oraz dla dla wszelkiej broni z roku 1885, którzy przed 1 września 1885 r. wstąpili.

13 listopada o godz. 10 dla rzemieślników wojskowych, wojskowych piekarzy, nosicieli i dozórców chochorych, pomocników wyrabiających puszki, dla przysposobionych na aspirantów płatniczych wszelkiej broni, dla robotników wojskowych z lat 1890 do 1896 i dla wszystkich superrewidendów.

Nadesłano.

Na zapytanie z W. odpowiadam: „Po polsku mówiącego adwokata w Bochum nie ma, jest taki tylko w Gelsenkirchen. **W Bochum pracuje jednak w biurze adwokata p. Thier'a (Schillerstr. 20)** Rodak, który sprawy Polaków załatwia.

Wattenscheid.

Imiona, nazwiska i miejsce zamieszkania członków komisyi ku wspieraniu chorych członków Towarzystwa św. Józefa w Wattenscheid.

Franciszek Krajewski, Südstrasse nr. 23,
Konrad Krzyczyński, Sommerdele nr. $5^5/_1$,
Ignacy Roszak, Hammerstr. nr. 22,
Michał Matuszewski, Nordfeldmark nr. 2,
Józef Molek, Vödestr. nr. 41,
Tomasz Krokorowski, Bernardstr. nr. 16,
Franciszek Kuźnicki, Günnigfeld nr. $43^1/_4$,
Antoni Matuszewski, Westenfeld nr. $6^4/_8$.

Każdy członek zobowiązany niniejszy numer „Wiar. Polskiego“ sobie zachować, aby w razie choroby wiedział, dokąd się udać. **Zarząd.**

Poufna narada
w sprawie wyborów przyszłorocznych

odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia **14 listopada** o godz. wpół do 12-tej przed południem w lokalu p. Balkenhola, w **Bochum** przy klasztorze.

O liczny udział uprasza grono wyborców Polaków:

St. Adamski, Bärendorf; Jan Bieliński, Bochum; Józef Czwojdziński, Bochum; A. Chełmiński, Bulmke; W. Degorski, Bulmke; Józef Grycz, Langendreer; Andrzej Jórdeczka, Baukau; Michał Maliński, Ueckendorf; Jan Marciniak, Kirchlinde; Michał Modzelewski, Bochum; Fr. Namysł, Weitmar; Jan Pospiech, Bulmke; Michał Pospiech, Rotthausen; Stefan Rejer, Wattenscheid; Jan Skraburski, Ueckendorf; Piotr Szłapka, Herne; Piotr Sztul, Günnigfeld; St. Wawrzyniak, Linden; B. Wilkowski, Gelsenkirchen; Jan Wilkowski, Rotthausen; A. Wojczyński, Gelsenkirchen.

Życzliwe nam pisma polskie prosimy o powtórzenie.

Szanownemu przewodniczącemu Tow. Jakóba w Sodingen

p. Ludwikowi Gbiorczykowi

składa Towarzystwo szczere, braterskie życzenia, błogosławieństwa Bożego w dniu **ślubu** (9 bm.) Szanownemu przewodniczącemu Ludwikowi Gbiorczykowi i jego narzeczonej wykrzykujemy po trzykroć: niech żyją aż cały Sodingen zadrży, a echa słów naszych w polskich stronach usłyszeć się dadzą.

Tego ci życzy towarzystwo św. Jakóba w Sodingen.

Zarząd.

Z powinszowaniem srebrnego wesela

Franciszkowi Bydlewskiemu i jego małżonce.

Rzadko kogo spotyka to szczęście, którego się Ty 9-go listopada doczekasz. Jest to 25-letnia pamiątka zaślubienia kochającej Twojej małżonki, która towarzysząc Ci w życiu przez ten długi szereg lat, ciągle się o to starała, aby Ci je uprzyjemnić, podzielając razem z Tobą smutki i wesela. Racz więc przyjąć drogi przyjacielu i od nas wyraz szczerej radości z tego Twojego szczęścia, a zarazem i nasze serdeczne życzenia. Oby Bóg dał, żebyś jeszcze drugie 25 lat przeżył w niezakłóconem szczęściu z Twoją małżonką. Tego Ci życzy

Zarząd

Tow. św. Szczepana w Zach. Braubauerschaft.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.